

Komunikat Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ Solidarność

Podstawowym narzędziem represji wobec uczestników niezależnych inicjatyw społecznych obok wyroków kolegiów d/s wykroczeń jest zagrożenie wydaleniem z pracy. Zagrożenie to stanowi istotny hamulec w rozwoju inicjatyw związkowych na terenie zakładów pracy. Inicjatywa powoływania Komitetów Założycielskich NSZZ Solidarność, mająca zdecydować o charakterze ruchu związkowego w Polsce, zyskała pełną aprobatę kierownictwa Związku i jednocześnie spotkała się z bezprawnymi represjami ze strony władz.

W tej sytuacji, uznając wagę podjętych działań, Komisja Interwencji i Praworządności zwróciła się do Polskiego Funduszu Praworządności o wyasygnowanie środków pozwalających na objęcie ochroną osób represyjnie zwalnianych z pracy. Przedstawione do naszej dyspozycji fundusze nie pozwalają na generalne rozwiązanie problemu represyjnych zwolnień, umożliwiając jednak objęcie ochroną niektórych grup pracowniczych.

Tak więc postanowiliśmy co następuje:

W stosunku do osób zwolnionych z pracy za uczestnictwo w komitetach założycielskich NSZZ "S" Komisja Interwencji podejmuje zobowiązanie wypłaty pełnych średnich poborów, wraz z nadgodzinami, premiami itp., przez okres sześciu miesięcy, do momentu pełnego zatrudnienia. W wypadku udokumentowanego, złośliwego utrudniania podjęcia pracy świadczenia te mogą zostać rozciągnięte na dłuższy okres.

Poza tym praktyka działalności Komisji Interwencyjnej wykazała, że grupą zawodową szczególnie narażoną na ten rodzaj represji są nauczyciele. Ustala się, że nauczycielom, którym ze względów politycznych uniemożliwiono wykonywanie zawodu w r.szk.1987/8, przysługują takie same świadczenia jak uczestnikom Komitetów Założycielskich.

Jednocześnie podejmiemy dalsze starania o rozszerzenie zakresu świadczeń i objęcie nimi wszystkich osób zwalnianych represyjnie z pracy.

Apelujemy więc do wszystkich przychylnych nam osób i instytucji w kraju i za granicą o przekazywanie środków, które pozwoliłyby na generalne rozwiązanie problemu represyjnych zwolnień z pracy.

Warszawa, 23 październik 1987 r

Międzyrzecz walczy

Mieszkańcy Międzyrzecza nadal walczą przeciw projektowi założenia w pobliżu ich miasta śmietnika odpadów radioaktywnych. Po manifestacyjnym pochodzie 6 IX br wiele osób zostało zatrzymanych. W dniach 30 IX - 2 X br za udział w pochodzie zostały skazane na grzywny przez kolegium d/s wykroczeń następujące osoby:

w dniu 30 IX 1987r -

✓ 1. Kazimierz Sokołowski	Gorzów	41 tys.
✓ 2. Jarosław Wojewódzki	"	41 tys.
✓ 3. Krzysztof Sobolewski	"	41 tys.
✓ 4. Dariusz Bernacki	"	31 tys.
✓ 5. Marek Rusakiewicz	"	41 tys.
6. Waldemar Rusakiewicz	"	41 tys.

w dniu 1 X 1987 r -

7. Zbigniew Chartonowicz	Poznań	41 tys.
8. Piotr Golema	Wrocław	41 tys.
9. Zbigniew Wysocki	Międzyrzecz	41 tys.
10. Wiesław Mielcarski	Wrocław	41 tys.

11. Wacław Giermek	Wrocław	41 tys.
12. Zenon Werner	Międzyrzecz	41 tys.
w dniu 2 X 1987 r -		
13. Barbara Przyrodzka	Międzyrzecz	16 tys.
14. Tomasz Czebatul	"	10 tys.
15. Stanisław Bożek	"	41 tys.
16. Rutkowski	"	11 tys.
17. Feliks Połomka	"	11 tys.
18. Małgorzata Myszkowska	"	26 tys.
19. Krystyna Kopka	"	brak danych
20. Punda	"	brak danych
21. Edward Piechnik	"	26 tys.
22. Teresa Reszke	"	26 tys.
23. Marek Biernat	"	31 tys.
24. Marek Kowalski	"	26 tys.
25. Wolska	"	brak danych
26. Kazimierz Sokołowski	Gorzów	41 tys. (po raz drugi)
27. Grzegorz Sychla	Międzyrzecz	41 tys.

Wymienione kwoty obejmują koszty postępowania, którymi kolegia z reguły obarczają skazanych. Jest to największa represja masowa w PRL od czasu wizyty w czerwcu br Jana Pawła II. Suma grzywien wynosi ponad 800 tys. zł.

30 IX br Rada Narodowa Miasta i Gminy Międzyrzecz - pod której skrzydłami tego samego dnia rozpoczynają się kolegia przeciw manifestantom - podejmuje pod naciskiem opinii publicznej uchwałę, w której czytamy: "Rada Narodowa ... biorąc pod uwagę opinie i żądania społeczeństwa miasta i gminy Międzyrzecz wyraża swoje negatywne stanowisko co do ewntualnej lokalizacji składowiska odpadów radioaktywnych w MRU".

27 IX w kościele św. Wojciecha w Międzyrzeczu rozpoczął się protest głodowy przeciwko represjom wobec uczestników manifestacji. Głodujący w liście do Nacz. Miasta i Gminy w M-czu piszą:

"Żywna ziemia, czysta woda, bliskie sąsiedztwo trzech średniej wielkości miast (Świebodzin, Międzyrzecz, Sulęcín) oraz liczne wioski - - przeciw temu miałyby przemawiać tylko jeden argument: istnienie podziemi MRU, kilkudziesięciu tysięcy kubicznych metrów licznych komór i korytarzy usytuowanych w bogatych strukturach wodonośnych. Powinniśmy się wstydzić, że taki kraj jak nasz, mający określony potencjał gospodarczy, o aspiracjach XXI wieku, miałyby kusić się o wykorzystanie rozlatującego się pohlitlerowskiego betonu, narażając tym życie tysięcy mieszkańców Międzyrzeckiej Ziemi.

Manifestacyjne protesty wynikły z ostateczności wobec jakiej zostało postawione społeczeństwo, którego prawem i obowiązkiem jest ochrona zamieszkiwanej przez siebie ziemi. Oświadczenia władz o naszych przedwczesnych reakcjach, jakoby decyzje jeszcze nie zapadły, w żadnym wypadku nie usmierzają naszych niepokojów, gdyż doświadczenie uczy, że decyzje już podjęte stają się nieodwołalne.

Oczekujemy oddalenia wszystkich wniosków skierowanych do Kolegium Orzekającego w Międzyrzeczu w sprawie uczestnictwa w manifestacji protestacyjnej. Jeżeli władze spełnią proponowane przez nas rozwiązania, jesteśmy gotowi zaprzestać protestu".

List podpisali: Hanna AUGUSTYNIAK, Stanisław BOŻEK, Władysław BIERMAT, Bożena SIECIECHOWICZ, Władysław ZAJĄC, Jan WITCZAK, Józef GANCZEWSKI, Wiesław SALIWSKI i Andrzej KOŁAKOWSKI.

Uroczyste zakończenie głodówki w niedzielę 4 X przekształciło się w następny, wielotysięczny pochód protestacyjny ulicami miasta. Milicja tym razem nie interweniowała.

Od 7 X br mieszkańcy Międzyrzecza podpisują petycję zbiorową do MGRN, która stwierdza: "Ze względu na fakt, że władze administracyjne - lokalne i wojewódzkie - nie wykazały żadnego zainteresowania, które odpowiadałoby oczekiwaniom zagrożonych obywateli, społeczeństwo zmuszone zostało do samorzutnego wystąpienia w obronie swego prawa do życia w nieskażonym środowisku naturalnym. Działania ukaranych skierowane były w obronie tego samego interesu, którego w swej uchwale z dn 30 IX 87 r broni MGRN, w związku z czym uważamy, że kary nałożone przez kolegium podporządkowane tej samej MGRN są niesprawiedliwe i powinny być anulowane". W zbieraniu podpisów czynnie uczestniczy młodzież miasta. 10 X br o godz. 16 zatrzymano grupę 6 chłopców, zbierających na ulicy podpisy pod petycją. Byli to: Roman BŁASZCZAK, 1.13; Marcin MUSZYŃSKI, 1.17; Waldemar PRESZ, 1.17; Sławomir WIETRZYŃSKI, 1.17; Michał KLIMCZUK, 1.17; Jarosław KRUCZEK, 1.16. Chłopcy byli przesłuchiwani - każdy oddzielnie - bez powiadomienia i obecności rodziców, mimo, iż są nieletni. Próbowano namawiać ich do współpracy, zakazano mówić o przeprowadzonych przesłuchaniach, odebrano dwie listy z podpisami. Ok. godz. 19³⁰ wszystkich wypuszczono.

23 IX br 17-letnia Agnieszka BOŻEK, uczennica III kl. LO w Międzyrzeczu była przesłuchiwana w szkole przez funkcj. SB Witolda Hofmama w związku z jej udziałem w pochodzie protestacyjnym. Agnieszkę pozostawiono sam na sam z Hofmanem w gabinecie dyrektora Liceum. Do przesłuchania jej siostry, 15-letniej Elżbiety nie doszło wobec stanowczego sprzeciwu wychowawczyni. Rodzice dziewcząt, Stanisław i Krystyna BOŻEK skierowali 2 X br do W-ku Rodzinnego Sądu Rej. w Międzyrzeczu zażalenie na postępowanie SB, z wnioskiem o wyciągnięcie konsekwencji wobec winnych. W zażaleniu czytamy: "...zachowanie funkcjonariusza SB stanowi naruszenie art. 39 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Zasadą ustawową jest, że postępowanie wobec nieletniego prowadzi sędzia rodzinny, a na zlecenie sędziego ...przesłuchanie może przeprowadzić Milicja Obywatelska. Wtedy jednakże obowiązkowa jest obecność rodziców. Powyższe zasady postępowania w wypadku naszych córek zostały naruszone dodatkowo jeszcze w ten sposób, że przesłuchanie prowadził nie milicjant zajmujący się sprawami nieletnich, a funkcjonariusz policji politycznej". W zakończeniu dokumentu pp. Bożkowie stwierdzają: "Wychowujemy dzieci w duchu postaw obywatelskich, uczymy ich odpowiedzialności za ziemię rodzinną i za społeczeństwo, w którym żyją, uczymy je obowiązku postawy aktywnej, zabierania głosu w sprawach publicznych, nawet gdy nie jest to zgodne z oczekiwaniami władz i grozi osobistymi konsekwencjami".

Warszawskie pismo niezależne KOS w n-rze z 11 X br napisało: "Nasza Polska jest dziś w Międzyrzeczu".

Obrzycko nie chce elektrowni

Gminna Rada Narodowa w Obrzycku (woj. Poznańskie) Uchwałą z 29 IX 87 powołując się na wolę mieszkańców protestuje przeciw lokalizacji elektrowni atomowej w Klempiczu, w bliskim sąsiedztwie Gminy Obrzycko. GRN zaniepokojona jest metodami narzucania decyzji o budowie elektrowni przez osoby i instytucje zainteresowane. Krytycznie ocenia również obojętność wobec problemu ze strony władz wojewódzkich. GRN w Obrzycku proponuje sąsiednim gminom podjęcie wspólnej uchwały w tej sprawie.

Gwido ZLATKES przeciwko MSW

20 X br w Cywilnym Sądzie Rejonowym w W-wie zaczęła się rozprawa o ochronę dóbr osobistych wytoczona przeciwko MSW przez Gwido Zlatkesa, b. pracownika Biura Zarz. Regionu Mazowsze "S", obecnie uczestnika Ruchu Wolność i Pokój. G. Zlatkes w dn 4 V i ponownie 6 V został zatrzymany

na ulicy przez funkcjonariuszy SB i następnie, bez przesłuchania ani podania przyczyny, przetrzymany kolejno w komendach DUSW na ul. Wilczej i Malczewskiego. Powód domaga się ujawnienia nazwisk funkcjonariuszy, którzy go zatrzymali i przeprosin na piśmie. Nie ulega wątpliwości, że zatrzymania te miały na celu uniemożliwienie udziału G. Zlatkesa w Sympozjum WiP, które odbyło się w dniach 7-9 maja. Rozprawie przewodniczy SSW M. Myślińska. Z powodu niestawienia się przedstawiciela MSV rozprawa odroczone do godz. 12 dn 6 XI br (sala 213).

Nowa ofiara milicji? - c.d.

12 X br Prokuratura Generalna powołała prof. Marka z Krakowa na bliższego w sprawie śmierci taksówkarza z Płocka Marka Celmera w areszcie MO w Wyszogrodzie (patrz nr 2 INFORMACJI). Warto przypomnieć, że nazwisko to pojawia się zwykle, gdy władze są zmuszone stoczyć szczególnie zaciętą walkę o prestiż swego zbrojnego ramienia - MO i SB. Prof. Marek występował jako ekspert medyczny w sprawach zabójstw Brożyny w Radomiu, St. Pyjasa w Krakowie i G. Przemyska w Warszawie.

Miodowicz autorytetem najwyższym

W marcu br donosiliśmy o losach tokarza z Pruszkowa Tadeusza TARASIŃSKIEGO, który - po prawie rocznym pobycie w więzieniu za "S" i opuszczeniu aresztu na mocy ustawy z 17 VII 86 - domagał się przed Sądem Rej. w Pruszkowie ponownego przyjęcia do pracy w Pruszkowskich Zakładach "Mechanicy", gdzie przez 28 lat cieszył się znakomitą opinią wśród kolegów i kierownictwa. W normalnym trybie, po umorzeniu postępowania zakład pracy musi zatrudnić opuszczającego areszt pracownika, jednak art 66 §3 kp pozwala na odmowę zatrudnienia, gdy sprawę umorzono z amnestii. Otóż Sąd Pracy w Pruszkowie uznał, że ustawa z 17 VII 86 jest ustawą amnestyjną, wobec czego zgodnie z życzeniem kierownictwa "Mechaników" roszczenie T. Tarasińskiego oddalił. Wyrok ten, sprzeczny z literalnym tytułem ustawy, został zaskarżony do Sądu Wojewódzkiego, który, podzielając wątpliwości pełnomocnika T. Tarasińskiego, skierował do Sądu Najwyższego pytanie: Czy Ustawa z 17 VII 86 r "o szczególnej odpowiedzialności..." jest ustawą amnestyjną? Na rozprawie 13 X br Sąd Najwyższy pod przewodnictwem SSN Perestaja nie miał zbyt pewnych min i uprzedził na wstępie, że może odmówić odpowiedzi na pytanie i sprawę rozpoznać we własnym zakresie (tzn. zaprzęść wyrok Sądu Rejonowego i jednocześnie nie przystać, że ustawa z 17 VII 86 jest ustawą amnestyjną). 16 X br sędzia Perestaja o ruczył rozprawę, aby przekazać to wysoce teoretyczne pytanie prawne do zaopiniowania... Federacji Związków Zawodowych.

Terrorysta?

Dariusz SKRZYŃECKI z Końskich został aresztowany 8 VI br pod zarzutem magazynowania broni (kilku naboju i niezdatnej do użycia rakietnicy) i osadzony w areszcie Kielce-Piaski. Dwie rozprawy przeciwko D. Skrzyńeckiemu zostały odroczone ze względu na stan jego zdrowia (przebywa obecnie na obserwacji psychiatrycznej). Żona Dariusza ma lat 20, jednoroczną córkę i ciężko chorą matkę. Nie może dostać opieki z PCK nad matką ani miejsca w żłobku dla dziecka, co uniemożliwia jej podjęcie pracy. Wszystkie żyją z emerytury matki (10.600 zł.).